

Nr 2⁽¹⁸⁹⁾

Luty 2026

ISSN 2450-3312

gazeta bezpłatna

GŁOS KRAKOWSKI

miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

głos²⁴
KRAKOWSKI

**GAZETA
BEZPŁATNA**

glos24.pl

Cała Małopolska
na jednej
stronie



PRZED NAMI REFERENDUM W KRAKOWIE?

Aleksander Miszański:

Krakowian nie da się kupić

W Krakowie rozpoczęła się procedura referendalna, której celem jest odwołanie prezydenta oraz Rady Miasta. Inicjatorzy zarzucają władzom brak przejrzystości i narastające zadłużenie. Prezydent odpowiada, że za akcją stoją jego polityczni przeciwnicy, a miasto realizuje ambitny program inwestycyjny. Spór wchodzi w nową fazę.

dokończenie na str. 2 »

Jesteś na Facebooku?
My też!

Facebook: @glos24



**ogłoś
się**

733 882 080

CENTRUM REHABILITACJI

ul. Wielicka 76, tel. 12 265 70 68

**REHABILITACJA DOROŚLI I DZIECI - ZABIEGI
PRZY UŻYCIU FALI UDERZENIOWEJ | PSYCHOLOG
DZIECIĘCY, PSYCHIATRA DZIECIĘCY LOGOPEDA**

„SPÓŁKA LEKARSKA NA KOZŁÓWCE”

ul. Na Kozłowiec 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

**KARDIOLOG, OKULISTA, USG: jama brzuszna,
tarczycę, piersi, tętnie i żył kończym dolnych,
DOPPLER tętnie szyjnych**

ANGIO-OCT

**NAJWYŻSZEJ KLASY
APARAT**

- analiza siatkówki
- ocena przedniego odcinka oka
- fotografia dna oka

YAGLASER

- zaćma wtórna
- jaskra

ECHO SERCA

Holter EKG i ciśnieniowy

www.przychodnia-zdrowia.pl

BIURO TURYSTYCZNE BELFEREK

KRAKÓW AL. SŁOWACKIEGO 52 pn-pt 11-17



WIELKANOC

SZKLARSKA PORĘBA 6 dni z dojazdem

03.04-08.04 od **1599zł**

W cenie:

- TRANSPORT z Krakowa, Katowic
- ZAKWATEROWANIE: pokoje 2,3-osobowe z łazienkami i TV
- WYŻYWIENIE 3x dziennie (śniadania i kolacje w formie bufetu)
- UROCZYSTE ŚNIADANIE WIELKANOCNE

59 FESTIWAL IM. JANA KIEPURY

KRYNICA ZDRÓJ

9 dni z dojazdem

08.08-16.08

od **1999zł**

W cenie: -TRANSPORT z Krakowa

-ZAKWATEROWANIE:

pokoje 2,3-osobowe z łazienkami i TV

-WYŻYWIENIE śniadania i obiadokolacje



**WCZASY NAD
BAŁTYKIEM**

NIECHORZE K. REWALA

z dojazdem

07.05-17.05 2199zł ALL INCLUSIVE	01.07-12.07 2149zł
01.06-12.06 2049zł	11.07-22.07 2149zł
11.06-22.06 2149zł	21.07-01.08 2149zł
21.06-02.07 2149zł	31.07-11.08 2149zł
OSTATNIE MIEJSCA	10.08-21.08 2149zł
25.06-06.07 2749zł ALL INCLUSIVE	20.08-31.08 2149zł
	30.08-10.09 2049zł

W cenie:

-Transport: z Krakowa, Katowic, Wrocławia

-Zakwaterowanie: pokoje 2,3-osobowe,

z łazienkami, balkonami, TV, czajnikami

-Wyżywienie: 3 razy dziennie serwowane

07.05, 25.06 ALL INCLUSIVE

-Zabawa integracyjna przy ognisku

Ilość miejsc ograniczona, cena za 1 osobę w pokoju 2 osobowym
dodatkowo składka TFP, TFG 4zł/os.

+48 575 550 302 www.belferek.pl

**Szybka
Linia**

głos²⁴



666 97 24 24

zadzwoń lub wyślij informację na Whatsappe

Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację
lub problem
na Szybką Linie Głos24!

FELIETON



KRZYSZTOF KWARCIAK

Aktywista społeczny,
radny dzielnicowy

Kraków tonie w zimnym świetle. Czas na cieplejsze latarnie

W Krakowie nowe latarnie najczęściej świecą chłodnym światłem, które część mieszkańców odbiera jako mało przyjemne. Sprawa była tematem petycji już w 2023 roku. Warto rozważyć, czy na osiedlowych uliczkach oraz w parkach nie warto częściej stosować cieplejszej barwy.

Zimne LED-y i wrażenia mieszkańców

W Krakowie zazwyczaj instaluje się nowe latarnie uliczne, które dają mało przyjemne światło o zimnej barwie. W niektórych miejscach iluminacja, budząca skojarzenia z kostnicą, przyprawia o dreszcze, niezależnie od temperatury panującej na zewnątrz. Wiele mieszkańcom ciężko jest się przyzwyczaić do zupełnie przeciwnego rodzaju oświetlenia niż było generowane przez wiszące dotychczas latarnie sodowe. Niektóre samorządy stawiają jednak na iluminację o ciepłej tonacji, czego najlepszy przykład stanowi Warszawa. W najbliższych latach na terenie Krakowa konieczna będzie wymiana dziesiątek tysięcy przestarzałych opraw. Warto rozważyć możliwość stosowania bardziej przyjaznego w ludzkiej percepcji światła, chociaż przy osiedlowych uliczkach i terenach zielonych.

Kelwiny i miejskie wytyczne

Temperatura światła wyrażana jest w stopniach Kelwina. Im mniejsza wartość współczynnika, tym cieplejsza iluminacja. Dla przykładu, promienie tradycyjnej żarówki mają 2700K, a niebieskie światło jarzeniówki starego typu osiąga około 6500K. W Krakowie zostały wprowadzone wytyczne nakazujące instalowanie lamp o dosyć chłodnej tonacji, których barwa zazwyczaj oscyluje w okolicach 4000K. Formalnie jest to temperatura neutralna, ale takie światło w percepcji ludzkiego oka jest widziane jako dosyć zimne, a czasem nawet może być postrzegane jako niebieskawe. Tym bardziej że wprowadzone regulacje dopuszczają zauważalny margines błędu, więc oficjalna wartość czasem nieco się różni od rzeczywistej. Oprawy o takiej samej zimnej tonacji instaluje się zarówno przy głównych drogach, jak i bocznych uliczkach czy terenach zielonych. Natomiast w Warszawie wprowadzono normę zakładającą, że większość latarni ma emitować światło o wartości 3000K, co daje przyjemną, ciepłą iluminację. Choć trzeba przyznać, że też są w Polsce samorządy, które podobnie jak Kraków, stawiają na oświetlenie o zimnej tonacji.

Argumenty za ciepłą i chłodniejszą barwą światła

Wśród wielu specjalistycznych publikacji można znaleźć dużo argumentów zarówno za ciepłą, jak i chłodniejszą barwą światła latarni ulicznych. Łatwo odnieść wrażenie, że fachowcy są w tym temacie podzieleni. Za cieplejszą tonacją przemawia, że jest mniej dezorientująca dla ludzi, co zwiększa poczucie komfortu. Poza tym wyższa temperatura barwowa lepiej się sprawdza podczas mgieł, które często występują w Krakowie. Można się również spotkać z argumentem, że osoby

mające problemy ze wzrokiem podobno najlepiej dostrzegają kolor żółty. Z kolei pojawiają się opinie, że wada LED-ów o cieplejszej tonacji jest ich trochę większa energochłonność, ale dużo zależy od stosowanego rozwiązania.

W wielu artykułach naukowych można przeczytać, że niebieska iluminacja zaburza cykl hormonalny wszystkich żywych organizmów. Zaletą bardziej błękitnego koloru jest jednak trochę większa kontrastowość i dlatego pojawiają się głosy, że przyczynia się on do mniejszej liczby wypadków, co ma znaczenie na drogach o dużym natężeniu ruchu samochodowego. Choć, będąc złośliwym, można powiedzieć, że zimna tonacja iluminacji zmniejsza zagrożenie, bo zniechęca do wychodzenia wieczorem z domu, co siłą rzeczy ogranicza prawdopodobieństwo, że komuś coś się złego stanie. Dla niektórych idealnym kompromisem jest światło neutralne, ale można się również spotkać z opiniami, że łączy ono wady cieplejszej i chłodniejszej iluminacji. Słowem, ciężko jest się połąpać w tym oświetleniowym galimatiasie.

Petycja z 2023 roku i powrót do tematu

Tematem zajmuję się już od kilku lat. Po złożonej przeze mnie w 2023 roku petycji z postulatem montażu opraw oświetleniowych dających cieplejsze światło, ówczesny wiceprezydent Andrzej Kulig zadeklarował, że miasto przanalizuje możliwość instalowania oświetlenia o cieplejszej tonacji na terenach zielonych. Tak się jednak w większości wypadków nie stało. Choć apel prawdopodobnie przyniósł pewien efekt, bo niedługo po jego złożeniu zostały poprawione i ujednolicone wytyczne, dzięki czemu przestano montować latarnie starszej generacji. Przeglądając się ostatnio ogłaszającym przetargom na oświetlenie parków i innych terenów zielonych można zauważyć, że w specyfikacjach opraw jest dopuszczona nawet wartość wynosząca 4200K, co jest dosyć chłodną barwą w percepcji ludzkiego oka. Dlatego postanowiłem teraz przypomnieć o sprawie i zwrócić się do Pana Prezydenta Miszałskiego o rozważenie możliwości wprowadzania zmian. W samym Krakowie są przykłady, że można inaczej podejść do tematu. Kilka lat temu na bulwarach Wisły zamontowano latarnie dające ciepłe światło, które są dosyć powszechnie chwalone.

Gdzie cieplejsze światło miałoby sens?

Być może większa kontrastowość jakoś przemawia za oświetleniem o chłodniejszej tonacji w przypadku dróg o dużym natężeniu ruchu. Wydaje się jednak, że lampy o cieplejszej barwie światła powinno się stosować chociaż na osiedlowych uliczkach oraz w parkach i innych terenach zielonych. Każdy rodzaj oświetlenia ma swoje wady i zalety. Jeżeli w wielu sytuacjach merytoryczne argumenty są jednak zbliżone, to może warto się zapytać w konsultacjach mieszkańców, jakiej barwy światła wolą? Tym bardziej że koszty lamp o cieplej i zimnej tonacji często są niemal identyczne.

Przed nami referendum w Krakowie? Aleksander Miszałski: Krakowian nie da się kupić

» dokończenie ze str. 1



W Delegaturze Krajowego Biura Wyborczego w Krakowie 27 stycznia złożono powiadomienie o zamiarze przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania prezydenta Krakowa Aleksandra Miszałskiego oraz Rady Miasta Krakowa. Dokument został podpisany przez 21 wyborców ujętych w Centralnym Rejestrze Wyborców. Tym samym rozpoczęła się formalna procedura, która może doprowadzić do głosowania mieszkańców.

Twarzą komitetu referendalnego jest Jan Hoffman, prawnik oraz przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy I Stare Miasto. Od początku obecnej kadencji należy on do najbardziej konsekwentnych krytyków prezydenta. Teraz stanął na czele inicjatywy, która ma doprowadzić do zebrania wymaganej liczby podpisów i przeprowadzenia referendum.

Obywatelska inicjatywa czy polityczna dogrywka

Inicjatorzy podkreślają, że nie reprezentują żadnej partii politycznej. W oświadczeniu wskazują, że są obywatelską inicjatywą krakowian i krakowianek, których łączy troska o przejrzystość i wiarygodność władz miasta. Zapewniają, że referendum traktują jako narzędzie odpowiedzialności władzy przed mieszkańcami, a nie jako element ogólnopolskiego sporu politycznego.

Jednocześnie w przestrzeni publicznej pojawiają się głosy polityków, którzy deklarują wsparcie dla inicjatywy. Do akcji przyłączyło się stowarzyszenie Kraków dla Mieszkańców, którego liderem jest Łukasz Gibała, rywal obecnego prezydenta w ostatnich wyborach samorządowych. Poparcie zadeklarowali również przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości oraz Ruch Narodowy.

Sam Gibała zwrócił uwagę, że wśród inicjatorów znajdują się osoby o różnych poglądach politycznych, w tym takie, które w ostatnich wyborach popierały Platformę Obywatelską. W jego ocenie świadczy to o ponadpartyjnym charakterze przedsięwzięcia.

Prezydent Miszałski przedstawia jednak odmienną interpretację. W czasie briefingu oraz w mediach społecznościowych określił inicjatywę mianem politycznego referendum nienawiści. Zasugerował, że jest to próba rozegrania wyborczej dogrywki przez środowiska, które przegrały ostatnie wybory samorządowe. Zwrócił również uwagę na koszty kampanii wymierzonej w jego osobę i postawił pytanie o źródła jej finansowania.

Podkreślił, że Krakowa i Krakowian nie da się kupić.

Spór o audyt i realizację obietnic

Konflikt między Janem Hoffmanem a prezydentem trwa od 2024 roku. Jego początkiem był spór o zapowiadany audyt funkcjonowania miasta. Hoffman zarzucał, że dokument przedstawiony opinii publicznej nie miał charakteru niezależnego audytu, lecz był opracowaniem przygotowanym przez wydział komunikacji społecznej urzędu.

W podcaście Ósma za siedem Hoffman stwierdził, że jego zaangażowanie w krytykę władz rozpoczęło się właśnie od tej sprawy. W tej samej rozmowie przyznał, że po roku rządów Miszałskiego nie oddałby na niego głosu w ewentualnej drugiej turze wyborów.

Spór znalazł swój finał w sądzie administracyjnym. Po skardze Hoffmana dotyczącej odpowiedzi na pytania o realizację obietnic wyborczych prezydent przegrał postępowanie przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym.

Lista zarzutów komitetu

Komitet referendalny opublikował listę zarzutów wobec prezydenta. Wśród nich znalazły się kwestie finansowe, styl sprawowania urzędu, niezrealizowane obietnice oraz wątpliwości dotyczące decyzji kadrowych.

W zakresie finansów inicjatorzy wskazują na wzrost zadłużenia miasta o niemal dwa miliardy złotych w ciągu niespełna dwóch lat. Zarzucają brak niezależnego i kompleksowego audytu finansów oraz podnoszą, że rosnące koszty obsługi długu przekładają się na decyzje dotyczące mieszkańców, w tym podwyżki opłat. Krytykują również rozbudowę struktury urzędu i wzrost liczby etatów.

W obszarze programowym komitet przypomina zapowiedzi wyborcze, takie jak bilet studencki za 365 złotych, bon na kulturę, bon na sport w wysokości 600 złotych rocznie, program wsparcia młodzieży Pokonaj depresję, budowę Centrum Rzemiosła Tradycyjnego, nowe akademiki, toalety w każdym parku czy rozwiązanie problemu osób starszych mieszkających w budynkach bez wind. Zdaniem inicjatorów znaczna część tych obietnic nie została zrealizowana lub wdrożona jedynie częściowo.

Wśród zarzutów pojawiają się także wątki dotyczące decyzji personalnych i konkursów na stanowiska w miejskich jednostkach.

dokończenie na str. 3 »

Artykuł sponsorowany

Śmiech, kolory i dmuchańce wypełniły Halę Wisły. Fundacja „Zróbmy Sobie Kraków” znów zachwyciła najmłodszych

W niedzielę, 15 lutego, Fundacja „Zróbmy Sobie Kraków” zamieniła Halę Wisły w prawdziwe barwne królestwo dziecięcej radości. II Festiwal Dmuchańców przyciągnął całe rodziny, które przyszły spędzić czas razem, śmiać się i korzystać z atrakcji przygotowanych specjalnie dla najmłodszych. Pomimo zimowej aury i śniegu za oknem, w hali panowała gorąca, pełna energii atmosfera, w której każdy zakątek wypełniały dziecięce uśmiechy i śmiech.

Kolorowe dmuchańce i słodkie przysmaki

Na uczestników czekały dmuchańce w różnych, bajkowych kształtach, które pozwalały dzieciom biegać, turlać się i zjeżdżać bez końca. Do wyboru były między innymi: Gąsienica Megi, Domek Krasnoludka, Zjeżdżalnia Bajdocja i Kolorowy Labirynt. Każda dmuchana atrakcja przyciągała tłumy dzieci, które z radością testowały każdy zakamarek hali.

Dzieci mogły także spróbować sił na torach przeszkód, ćwicząc zręczność i równowagę w bezpiecznej, miękkiej przestrzeni. Dopelnieniem zabawy były malowanie twarzy, tymczasowe tatuaże, darmowa wata cukrowa i baloniki do skręcania, które cieszyły najmłodszych na każdym kroku. Nie brakowało też animacji tanecznych z DJ-em, które wprowadzały dzieci w rytm muzyki i zachęcały do wspólnych zabaw.

Wydarzenie odbywało się w trzech turach, aby każda rodzina miała szansę w pełni korzystać z atrakcji. Animatorzy dbali o bezpieczeństwo, a także o to, by każde dziecko czuło się wyjątkowo podczas zabaw. Dzięki temu rodzice mogli obserwować pociechy w akcji, mając chwilę wytchnienia, a atmosfera radości udzielała się wszystkim obecnym.

– Przede wszystkim skłoniły nas te uśmiechy, ta radość dzieciaków z poprzedniej edycji. No i musieliśmy zrobić drugą edycję, żeby zapewnić im masę frajdy, tak jak widzimy to właśnie za mną. Więc myślę, że przede wszystkim dzieci – mówiła Sandra Gwizdała, z Fundacji „Zróbmy Sobie Kraków”.

Radość dzieci i magia wspólnej zabawy

Dzieci śmiały się i biegały od jednej atrakcji do drugiej, przeżywając prawdziwą zimową przygodę w barwach i dźwiękach. Labirynt, zjeżdżalnie i tory przeszkód były szczególnie oblegane, a animacje taneczne z DJ-em wprowadzały dzieci w rytm muzyki, sprawiając, że trudno było ich oderwać od zabawy.

Jedną z osób, którym zimowa aura nie była straszna, była pani Daria, która przyszła na festiwal razem z córką. – Fajne jest to, że jest taka możliwość, a do tego jest dużo różnych atrakcji. Dmuchańce, malowanie twarzy i wata cukrowa – mówiła. Jak sama przyznała, o drugiej edycji dowiedziała się z Instagrama: – Za pierwszym razem śnieg niestety wygrał, ale dzisiaj udało się dotrzeć i w pełni skorzystać z atrakcji – dodała.

Prezes Fundacji, Bartosz Gibała, przed rozpoczęciem wydarzenia podkreślał wartość wspólnej zabawy – Najpiękniejsze w tym wydarzeniu jest to, że przez kilka godzin wszyscy jesteśmy po prostu razem. Dzieci śmieją się, poznają nowych kolegów i koleżanki, a rodzice mogą zobaczyć ich radość z bliska i na chwilę zwolnić. Chcemy dawać rodzinom takie momenty – ciepłe, bezpieczne i prawdziwe. Taki Kraków chcemy tworzyć.

Festiwal, który tworzy przestrzeń do wspólnej zabawy

Organizatorzy dopilnowali, by każda tura była wyjątkowa, a dzieci mogły korzystać ze wszystkich atrakcji w komfortowych warunkach. Rodzice obserwowali swoje pociechy w akcji, a animatorki wspierały maluchy na torach przeszkód, podczas malowania twarzy czy w rytmie muzyki.

Dzieci w pełni korzystały z atrakcji – biegały po dmuchańcach, zjeżdżały ze zjeżdżalni, próbowały sił na torach przeszkód i tańczyły przy muzyce DJ-a. Każdy zakątek hali wypełniał śmiech i radość, a rodzice mogli obserwować dzieci, które zdobywały nowe umiejętności, uczyły się współpracy i po prostu cieszyły się wspólnym czasem. Dzięki temu festiwal stawał się nie



tylko zabawą, ale też przestrzenią, w której całe rodziny mogły przeżywać wspólne, bezcenne chwile.

– Przede wszystkim fundacja Zróbmy Sobie Kraków chce działać na rzecz społeczeństwa, organizując takie wydarzenia. Tworzymy miejsce, gdzie rodzic z dzieckiem może wyjść, mogą wspólnie spędzić czas, mogą się pobawić. Więc to jest dla nas najcenniejsze w tym wszystkim – dodała Sandra Gwizdała.

Wyjątkowa misja fundacji

Fundacja „Zróbmy Sobie Kraków” powstała z potrzeby, by mieszkańcy mogli aktywnie kształtować swoje miasto i realizować własne pomysły.

Jej misją jest tworzenie otwartych, przyjaznych przestrzeni, w których spotykają się różne pokolenia, a lokalna społeczność może wspólnie działać i bawić się.

Fundacja wspiera projekty łączące ludzi – edukacyjne, kulturalne i rekreacyjne – oraz pokazuje, że Kraków to nie tylko zabytki, lecz przede wszystkim ludzie i ich inicjatywy. Każde wydarzenie, jak Festiwal Dmuchańców, jest dowodem, że dzięki zaangażowaniu i współpracy można tworzyć miejsca, w których dzieci mają przestrzeń do zabawy, a rodzice do wspólnego spędzania czasu z rodziną, a zimowy Kraków staje się miejscem pełnym radości, śmiechu i kolorów.

Komitet formułuje pytania o przestrzeganie zasad merytokracji. Odnosi się również do kwestii budowy metra, wskazując na przesunięcie zapowiadanego terminu rozpoczęcia prac z 2028 na 2030 rok oraz brak jednoznacznego wskazania źródeł finansowania wkładu własnego.

W uzasadnieniu pojawia się również przypomnienie o ujawnionych w 2025 roku informacjach dotyczących powiązań biznesowych Miszalskiego z okresu, gdy był radnym. Inicjatorzy zaznaczają, że nie zarzucają mu złamania prawa, jednak podnoszą kwestię standardów etycznych i budowania zaufania publicznego.

Zespół inicjatorów

Na stronie referendumkrk.pl przedstawiono osoby wspierające inicjatywę. Wśród nich znajdują się samorządowcy dzielnicowi, dziennikarze, społecznicy oraz przedstawiciele środowiska kultury. Oprócz Jana Hoffmana w skład zespołu wchodzi między innymi Marta Abako, Edward Brożek, Wojciech Jakubowski, Marek Daniel Korczak, Piotr Kubiczek, Bogumił Kucza, Elżbieta Kulczycka, Mieszko Ledwos, Marek Stobierski, Damian Szwed oraz Piotr Zajęcki.

Inicjatorzy informują, że dużą wagę przykładają do ochrony danych osobowych. Udostępnili kartę do zbierania podpisów i zapowiadają odbiór dokumentów przez kuriera.

Procedura i progi frekwencyjne

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez Delegaturę Krajowego Biura Wyborczego w Krakowie inicjatorzy muszą złożyć analogiczne powiadomienie do Prezydenta Miasta Krakowa. Od tej daty mogą legalnie rozpocząć zbieranie podpisów, na którą mają 60 dni.

Aby wniosek był skuteczny, konieczne jest zebranie podpisów co najmniej 10 procent uprawnionych do głosowania. Przy liczbie 583 551 wyborców oznacza to 58 356 podpisów. Po złożeniu wniosku komisarz wyborczy ma 30 dni na jego weryfikację. Samo referendum powinno odbyć się w ciągu 50 dni od publikacji postanowienia komisarza.

Warunkiem ważności referendum jest frekwencja wynosząca co najmniej trzy piąte liczby osób, które brały udział w wyborze odwoływanego organu. W przypadku prezydenta Krakowa próg ten wynosi 158 555 wyborców, w odniesieniu do drugiej tury wyborów z 21 kwietnia 2024 roku.

Odpowiedź prezydenta i nowa strona miasta

W odpowiedzi na zarzuty prezydent uruchomił nową stronę internetową wdobrymkierunku.krakow.pl, na której prezentowane są dane dotyczące realizacji obietnic wyborczych, stanu budżetu oraz miejskich inwestycji. Strona zawiera mapę inwestycji, zestawienia procentowe realizacji programu oraz zakładkę Obalamy mity, w której władze miasta odpowiadają na najczęściej pojawiające się zarzuty.

Prezydent zapowiedział, że w 2026 roku na inwestycje przeznaczone zostanie ponad 1,5 miliarda złotych, co określił jako rekord w historii miasta. Podkreślił, że miasto realizuje program stabilizacji finansów i nie zwalnia tempa w prowadzeniu kluczowych projektów.

Spór o przyszłość Krakowa wchodzi w decydującą fazę. W najbliższych tygodniach okaże się, czy inicjatorzy zdołają zebrać wymaganą liczbę podpisów i doprowadzić do referendum, które stanie się testem poparcia dla obecnych władz miasta.

Krzysztof Kwiecień,
fot: Mateusz Łysik / Głos24

Szok w Krakowie! Prezydent Miszalski odwołał dyrektora ZTP

W środę 11 lutego Prezydent Krakowa Aleksander Miszalski poinformował, że Łukasz Franek przestaje pełnić funkcję dyrektora Zarządu Transportu Publicznego. Kto zajmie jego miejsce?

— Szanowni Państwo, podjąłem decyzję o odwołaniu Łukasza Franka ze stanowiska dyrektora Zarządu Transportu Publicznego. — poinformował prezydent Miszalski.

Kto będzie nowym dyrektorem?

Prezydent Miszalski poinformował jednocześnie, że w miejsce dyrektora Franka

wejdzie Magdalena Musiał, która dotychczas pełniła rolę zastępczyni.

— Ponadto, po zapoznaniu się z wszystkimi głosami i zastrzeżeniami dotyczącymi zakresu i zasad wjazdu do Strefy Czystego Transportu postanowiłem przystąpić do prac nad ich korektą. Polecilem przygotowanie w ciągu dwóch tygodni szczegółowego raportu. Zaproponuję rozwiązanie, które pozwoli dalej dbać o zdrowie mieszkańców i powietrze w Krakowie, ale także będzie wyjściem naprzeciw zgłoszonym uwagom. — dodał w swoim wpisie Aleksander Miszalski.

Krzysztof Kwiecień,
fot: Mateusz Łysik / Głos24



„Ustal z Babcią hasło”. Jak jedno słowo chroni seniorów



W Małopolsce w ostatnim roku oszuści wyłudzili od seniorów ponad 10 mln zł. – Statystyki są alarmujące – mówi I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger, zachęcając, by w rodzinach ustalić proste „hasło bezpieczeństwa”, które przerywa oszustwo w chwili największych emocji.

Telefon dzwoni wieczorem. W słuchawce słychać zduszony głos i słowa, które ścinają z nóg: „Babciu, miałem wypadek... potrzebuję pieniędzy, teraz”. W takich chwilach nie analizujemy – działamy. I właśnie na ten odruch liczą oszuści. Elżbieta Achinger przywołuje nagranie profilaktyczne policji: starsza pani była już o krok od przekazania „policjantom” 50 tysięcy złotych – dorobku życia – gdy na miejscu pojawili się prawdziwi funkcjonariusze.

W Małopolsce oszustwa „na legendę” mają konkretną cenę: w minionym roku 450 osób straciło łącznie ponad 14,2 mln zł, a wśród poszkodowanych było 313 osób w wieku 65+ (straty seniorów to ponad 10,1 mln zł). W 2024 r. poszkodowanych było 451, a łączne straty sięgnęły niemal 19,8 mln zł; seniorzy stracili prawie 16,7 mln zł.

Dlatego ruszyła kampania społeczna „Ustal z Babcią hasło” – małopolska odsłona ogólnopolskiej akcji KPRM „Rodzinne hasło”, której inicjatorką jest Elżbieta Achinger, I wicewojewoda małopolska, zaangażowana od lat w politykę senioralną. Sens akcji jest prosty: ustalić w rodzinie krótkie hasło, które w podejrzanym rozmowie pozwala szybko sprawdzić, czy dzwoni naprawdę bliska osoba.

Wspólna akcja: MUW, Policja, Kuratorium

Start kampanii połączono z briefingiem prasowym, który odbył się 20 stycznia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. Wzięli w nim udział: I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger, I małopolski wicekurator oświaty Artur Pasek, naczelnik Wydziału Prewencji KWP w Krakowie mł. insp. Robert Michalik oraz Stanisław Bisztyga z Zespołu Ekspertów ds. Polityki Senioralnej przy Wojewodzie Małopolskim. Kampania ma być realizowana wspólnie z policją, kuratorium i szkołami, ale też w środowiskach senioralnych – tak, by informacja trafiała nie tylko do samych seniorów, ale też do ich rodzin i opiekunów.

O tej akcji rozmawialiśmy z Elżbietą Achinger w podcaście „Ósma za siedem”. Padają mocne liczby, ale

przede wszystkim konkret: jak wprowadzić rodzinne hasło bezpieczeństwa i kiedy z niego korzystać.

– Statystyki w Małopolsce za ostatni rok są alarmujące: ponad 10 milionów złotych zostało wyłudzonych od seniorów, zgłoszono ponad 313 przypadków – mówi wicewojewoda. I dodaje ważne zastrzeżenie: – Jest też „czarna liczba” osób, które nie zgłaszają sprawy, bo się wstydzą i krępują.

Dlaczego wciąż się nabieramy?

W rozmowie wybrzmiewa rzecz, o której rzadko mówimy głośno: ofiary często obwiniają siebie. Achinger stawia sprawę jasno: – To, że daliśmy się oszukać, nie jest naszą winą. Przestępcy są profesjonalistami – świetnymi „psychologami”. Ich scenariusz jest dopracowany: tempo, dramatyczna historia i presja czasu. – Gdy słyszymy, że stało się coś złego komuś z rodziny, odruchowo myślimy, jak pomóc. A musimy pamiętać, że ta „pomoc” może zostać obrócona przeciwko nam – podkreśla wicewojewoda.

Do starych metod dochodzą nowe narzędzia. – Sztuczna inteligencja może sprawić, że zadzwoni oszust głosem wnuczka – mówi Achinger. W połączeniu z płaczem, pośpiechem i domaganiem się natychmiastowej reakcji „tylko teraz” brzmi to dla wielu osób jak prawda.

Hasło, które przerywa emocje

Idea hasła rodzinnego jest banalna, ale działa właśnie dlatego, że wprowadza prostą przeszkodę w środku emocjonalnej burzy. – Hasło jest proste, bo przerywa ten ciąg emocji. Nie ma hasła – to znaczy, że to nie jest mój syn, ani mój wnuczek – tłumaczy wicewojewoda.

Kluczowa zasada jest jedna: to my pytamy o hasło, a nie odwrotnie. Achinger ostrzega, że oszuści mogą próbować je „wyciągnąć” pytaniem: „Babciu, pamiętasz nasze hasło?”. – Nie. To Państwo musicie zapytać i domagać się, żeby hasło padło – zaznacza.

I co dalej, jeśli hasła nie ma? Najprostszy schemat brzmi: rozłączyć się i oddzwonić na znany numer.



– Jeśli nie ma hasła, odłóżmy słuchawkę. Zadzworzymy do prawdziwej osoby i skonfrontujemy, czy cokolwiek się stało – mówi. Wicewojewoda dodaje, że przestępcy często „uniemożliwiają rozłączenie” i proszą, by „się nie rozłączać” – po to, by nie dać nam chwili na weryfikację.

Jakie hasło wybrać? – To nie ma być nic dużego ani trudnego – mówi Achinger. Może to być coś znanego tylko najbliższemu, np. imię dawnego psa czy nazwa miejsca ważnego dla rodziny, albo jakaś znana wszystkim data – byle nie coś oczywistego i publicznego. I ważna uwaga: – Nie polega to na tym, że musicie za każdym razem pytać o hasło – hasło ma sens w sytuacjach szczególnych, gdy pojawia się prośba o pieniądze, kosztowności albo „wypadek” – podkreśla wicewojewoda.

A co z pamięcią? Czy na pewno zapamiętamy nasze hasło? Achinger dopuszcza rozwiązanie praktyczne: – Możemy hasło zapisać gdzieś w jednym miejscu, żeby nie umknęło w stresie – z zastrzeżeniem, by nie było ono widoczne dla osób postronnych. Podpowiada też, że warto to przećwiczyć bez straszenia – nawet siedząc obok siebie, sprawdzić, czy w stresie pierwszym odruchem będzie pytanie o hasło.

„To nasz wkład w bezpieczeństwo rodziny”

Wicewojewoda zapowiada szeroki zakres kampanii. Docieranie do seniorów m.in. przez Uniwersytety Trzeciego Wieku (w Małopolsce jest ich 57), rady seniorów i materiały przygotowane przez policję. Jednocześnie podkreśla, że najlepszą metodą jest zwykła rozmowa – i to w rodzinie, przy okazji wspólnych spotkań. – Niech to będzie nasz wkład w bezpieczeństwo całej rodziny – zachęca.

W kampanii mocno wybrzmiewa też rola młodych. Achinger wskazuje, że do seniorów bardzo skutecznie dotrą dzieci, a w rozmowach z młodzieżą pada propozycja, by potraktować hasło jako „prezent dla dziadków” – inicjatywę, która może ochronić ich dorobek.

Wniosek jest prosty: oszuści nie znikną, ale możemy odebrać im najważniejsze narzędzie – panikę. Jedno hasło i jedna zasada: pytamy o hasło, a gdy go nie ma – rozłączamy się i oddzwaniamy.

Całą rozmowę z Elżbietą Achinger w ramach podcastu „Ósma za siedem” obejrzyć i wysłuchać na kanale YouTube Głos24 oraz na Spotify i Apple Podcasts.

Marzena Gitler

Żłobek i przedszkole bez stresu. Praktyczny przewodnik dla rodziców

Decyzja o posłaniu dziecka do żłobka lub przedszkola rzadko bywa oczywista. Dla jednych to naturalny etap rozwoju i powrót rodziców do pracy, dla innych – duża zmiana, która rodzi pytania i wątpliwości. Warto spojrzeć na ten moment szerzej: nie tylko przez pryzmat organizacji dnia, ale też potrzeb dziecka, jego dojrzałości i tego, co taka placówka może mu realnie dać. Co leży po stronie gminy i z czego wynikają opłaty za placówkę.

Co daje dziecku żłobek lub przedszkole

Kontakt z rówieśnikami to jedna z największych wartości opieki instytucjonalnej. Dziecko uczy się funkcjonować w grupie, czekać na swoją kolej, komunikować potrzeby i rozwiązywać drobne konflikty. To pierwsze, bardzo ważne doświadczenia społeczne, które procentują później w szkole.

Równie istotna jest samodzielność. Codzienne rytuały – ubieranie się, jedzenie, sprzątanie po zabawie – uczą odpowiedzialności i wiary we własne możliwości. Dla wielu dzieci to moment, w którym odkrywają, że „potrafią same”, nawet jeśli w domu jeszcze nie zawsze miały ku temu okazję.

Nie bez znaczenia jest też rozwój emocjonalny i poznawczy. Zajęcia dostosowane do wieku, zabawy ruchowe, muzyka, plastyka czy pierwsze próby współpracy w grupie wspierają rozwój w sposób, którego trudno oczekiwać w domowych warunkach – nawet przy największym zaangażowaniu rodziców.

Dojrzałość dziecka – kwestia indywidualna

Warto jednak pamiętać, że nie ma jednego „właściwego momentu” dla wszystkich dzieci. Jedne szybko adaptują się do nowego środowiska, inne potrzebują więcej czasu. Zwróćmy uwagę na to, jak dziecko reaguje na rozłąkę, czy potrafi sygnalizować potrzeby, jak radzi sobie w nowych sytuacjach.

Dojrzałość emocjonalna i społeczna jest sprawą indywidualną. Dlatego zamiast porównywać dziecko do rówieśników, zapytajmy samych siebie, czy wybrana forma opieki będzie dla niego wsparciem, a nie źródłem nadmiernego stresu. Wiele placówek oferuje dziś adaptację etapową – warto z niej skorzystać.

Co warto wiedzieć o przepisach i roli gminy

Warto przypomnieć, że przedszkola i żłobki działają w dwóch różnych systemach. W przedszkolach (3–6/7 lat) gmina ma obowiązek zapewnić miejsce dziecku w wieku przedszkolnym, a w razie braku miejsc – wójt/burmistrz/prezydent wskazuje rodzicom inne miejsce. Z kolei żłobki (0–3 lata) to „opieka”, a nie edukacja – gmina m.in. prowadzi rejestr i sprawuje nadzór, a od 1 stycznia 2026 r. obowiązują nowe standardy opieki dla wszystkich żłobków i klubów dziecięcych (publicznych i prywatnych). W publicznym przedszkolu gmina zapewnia minimum 5 bezpłatnych godzin dziennie, a opłata za czas ponad ten limit jest limitowana – maksymalnie 1,44 zł za

godzinę (wg obwieszczenia w Monitorze Polskim; stawki w gminie mogą być niższe). Jeśli chodzi o finansowanie prywatnych placówek: niepubliczne przedszkola i inne formy wychowania przedszkolnego otrzymują dotacje z budżetu gminy liczone od „podstawowej kwoty dotacji” (najczęściej 75% dla przedszkoli i 40% dla innych form – zależnie od spełnianych warunków).

Jak sprawdzić placówkę bez stresu

Zanim podejmiemy decyzję, zajrzyjmy do oficjalnych rejestrów. Przedszkole można sprawdzić w Rejestrze Szkół i Placówek Oświatowych, a żłobek lub klub dziecięcy – w rejestrze prowadzonym przez gminę (dostępnym także na portalu Empatia). To proste źródło podstawowych informacji.

Podczas pierwszej wizyty zwróćmy uwagę na atmosferę. Czy dzieci czują się swobodnie? Jak wygląda kontakt kadry z najmłodszymi? Zapytajmy o plan dnia, liczbę dzieci w grupie, sposób komunikacji z rodzicami i reagowanie w sytuacjach trudnych – chorobie, kryzysie emocjonalnym czy adaptacji.

Nie bójmy się pytać o sprawy praktyczne: żywienie, alergie, opłaty dodatkowe, zasady nieobecności. Przejrzystość na tym etapie to dobry sygnał.

Na co zwrócić uwagę podczas pierwszej wizyty (lista) **Bezpieczeństwo i organizacja**

- jak wygląda odbiór dzieci (kontrola wejścia, domofon, upoważnienia),



- procedury na wypadek urazu/choroby, kontakt z rodzicami,
- stan sal, łazienek, placu zabaw; czy jest porządek i sensowna organizacja przestrzeni.

Ludzie i codzienność

- liczebność grup i rotacja kadry (to często mówi więcej niż folder),
- plan dnia: ile jest ruchu, ile „stoliaków”, ile czasu na zewnątrz,
- komunikacja z rodzicami: jak często, w jakiej formie, kto odpowiada.

Jedzenie i potrzeby dziecka

- jadłospis, alergie, zasady żywienia (czy da się realnie dopasować dietę),
- leżakowanie i adaptacja (czy jest etapowe wprowadzanie, czy „od razu na głęboką wodę”).

Koszty – wszystko czarno na białym

- prosimy o listę opłat: czesne,

żywienie, „wyprawka”, zajęcia dodatkowe, wycieczki, opłaty jednorazowe,

- dopytujemy o zasady rezygnacji i nieobecności (zwroty, odpisy za żywienie).

Decyzja, która procentuje

Żłobek czy przedszkole nie są celem samym w sobie, ale narzędziem wspierającym rozwój dziecka i rodzinę. Dobrze dobrana placówka może pomóc dziecku rozwinąć samodzielność, kompetencje społeczne i poczucie bezpieczeństwa. Warto dać sobie czas, porozmawiać z innymi rodzicami, odwiedzić kilka miejsc i wybrać to, które najlepiej odpowiada potrzebom dziecka – i naszym.

Marzena Gitler
fot. depositphoto

Mali Podróżnicy

**Rekrutacja
trwa cały rok!**

Niepubliczne Przedszkole Integracyjne

- **bezpłatny WWR, realizacja KS**
- **opieka psychologa, logopedy, terapeutę SI, pedagoga specjalnego**
- **nauczyciel wspomagający**
- **przyjazna, wykwalifikowana kadra**
- **własna sala SI**
- **ciekawa oferta zajęć**
- **możliwość hipoterapii i TUS**
- **konkurencyjne ceny**
- **własny ogród**
- **nowoczesne wnętrza**

RZESZOTARY, ul. Piastowska 87

www.malipodroznicy.edu.pl
886 840 875



Wieliczka, ul. Różana 39
(na granicy Krakowa i Wieliczki)

tel. 504 922 276, 505 393 209

 **Znajdź nas na Facebooku**

www.hippoart.pl

Przed nami 120-lecie Wisły Kraków. Zagrają ze słynnym zespołem

W ramach oficjalnych obchodów 120-lecia Wisły Kraków dojdzie do meczu jubileuszowego z udziałem Wrexham AFC. Poznaliśmy datę meczu, oraz usłyszeliśmy pierwsze deklaracje.

Z okazji 120-lecia Wisły przeciwnikiem będzie Wrexham AFC – trzeci najstarszy klub piłkarski na świecie i najstarszy w Walii, założony w 1864 roku. Wrexham rozgrywa swoje mecze na stadionie STōK Cae Ras, uznawanym za najstarszy nadal użytkowany stadion piłkarski, na którym odbywają się mecze międzynarodowe.

W ostatnich latach klub zyskał międzynarodową rozpoznawalność po przejęciu przez Ryana Reynoldsa i Roba McElhennya, co połączono z dynamicznym rozwojem sportowym, nowoczesnym zarządzaniem i globalnym zasięgiem medialnym,

udokumentowanym w serialu „Welcome to Wrexham”.

Głosy przedstawicieli klubów

Jarosław Królewski, właściciel i prezes Wisły Kraków, podkreśla, że jubileuszowy mecz ma wymiar symboliczny i wartościowy. Powiedział też szerzej o tym jak narodziła się inicjatywa samej rywalizacji.

— Myślę, że to był wspólny pomysł. Zarówno Peter Moore jak i ja mieliśmy to od pierwszych dni w naszej głowie, żeby tak spróbować zadziałać. Jesteśmy zadowoleni z efektów. Ta droga już przebyta jest za nami i cieszymy się, że tak się stało. Oczywiście, Wisła jest znana w wielu miejscach, ale chcemy, żeby była znana w sposób zupełnie inny niż do tej pory. Chcemy, żeby Wisła było więcej. — powiedział w rozmowie z nami prezes Królewski.

Peter Moore, akcjonariusz Wisły Kraków

zwraca uwagę na sportowe i strategiczne znaczenie wydarzenia, wskazując na połączenie dwóch historycznych marek znajdujących się na wyraźnej ścieżce rozwoju.

— To wydarzenie ma znaczenie zarówno sportowe, jak i strategiczne. Łączymy dwie historyczne marki, które znajdują się na wyraźnej ścieżce wzrostu. Wisła się odbudowuje, Wrexham dynamicznie rozwija – ten mecz pokazuje, że dziedzictwo i nowoczesne zarządzanie mogą iść w parze. — powiedział Peter Moore.

Rob Faulkner, dyrektor generalny ds. biznesu i komunikacji w Wrexham AFC, podkreśla, że mecz zaplanowany na 11 lipca będzie wyjątkowym wydarzeniem, łączącym oba kluby i ich kibiców poprzez wspólną historię oraz wartości oparte na społeczności.

Ambasador Wrexham AFC, Mickey Thomas, zaznaczył natomiast, że powrót do rywalizacji z europejskimi klubami, takimi jak Wisła

Kraków, ma dla Wrexham szczególne znaczenie, zwłaszcza w kontekście wspólnej historii Polski i Walii oraz doświadczeń odbudowy obu klubów.

Wspólne wątki historyczne

Poza aspektem sportowym mecz nawiązuje również do historycznych relacji polsko-walijskich. W 1946 roku szpital Penley w Wrexham odegrał istotną rolę w pomocy polskim żołnierzom i cywilom po II wojnie światowej.

W Wrexham pochowany jest także Alfred Konkiewicz – były piłkarz i wiceprezes Wisły Kraków, pułkownik Wojska Polskiego i dowódca 70. Pułku Piechoty w kampanii wrześniowej 1939 roku. Wśród osób związanych z miejscowym szpitalem i obozem był również generał Wacław Przeździecki.

Krystian Kwiecień,

fol: Krystian Kwiecień / Głos24



Notatki z radiowozu

Tragedia o świcie w Krakowie

Dramatyczne sceny rozegrały się w środowy poranek 11 lutego w Krakowie. Zgłoszenie, które postawiło krakowskie służby na równe nogi, wpłynęło o godzinie 05:16. W jednym z mieszkań przy ulicy Jabłonkowskiej doszło do zatrucia tlenkiem węgla. Pomiary wykonane przez strażaków wykazały w powietrzu stężenie zabójczego gazu na poziomie 70 ppm. Wewnątrz znajdowała się nieprzytomna, 14-letnia dziewczyna.

Sytuacja była na tyle krytyczna, że do akcji natychmiast skierowano wszystkie dostępne siły. Na miejsce, oprócz dwóch zastępów z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 3 oraz policji, ruszyli dwa naziemne zespoły ratownictwa medycznego. Wezwano również wsparcie z powietrza – załogę śmigłowca Ratownik 6.

Maszyna Lotniczego Pogotowia Ratunkowego musiała przysięść w trudnych warunkach miejskich. Pilot posadził śmigłowca na ulicy Armii Krajowej, co spowodowało całkowitą blokadę tej trasy w kierunku centrum miasta. Kierowcy utknęli w ogromnych korkach, a poranny szczyt komunikacyjny został sparaliżowany. Niestety, finał tej historii jest najgorszy z możliwych. Mimo wysiłków ratowników, życia 14-latki nie udało się uratować.

Statystyki są alarmujące – licząc od 1 października do 11 lutego, w województwie małopolskim tlenek węgla odebrał życie już 9 osobom. Służby apelują o rozwagę. Sezon grzewczy wciąż trwa, a wahania temperatur sprzyjają awariom systemów kominiowych i wentylacyjnych.

Fot. Patrol998-Małopolska



Pieszy nie miał szans w starciu z ciężarówką
Dramatyczne sceny rozegrały się w nocy 13 lutego na

krakowskim odcinku autostrady A4. Pod kołami samochodu ciężarowego zginął mężczyzna. Śledczy próbują teraz ustalić, dlaczego pieszy znalazł się na drodze szybkiego ruchu, gdzie obowiązuje bezwzględny zakaz poruszania się osób niezmotoryzowanych.

Do tego tragicznego zdarzenia doszło w piątek, około godziny 2:00 w nocy. Kierowcy podróżujący południową obwodnicą Krakowa, na odcinku między węzłem Kraków Wieliczka a węzłem Kraków Bieżanów, byli świadkami śmiertelnego wypadku.

Na jezdni prowadzącej w kierunku Rzeszowa i Tarnowa, wprost pod nadjeżdżający samochód ciężarowy, wtargnął pieszy. Siła uderzenia nie dała mężczyźnie szans na przeżycie – zginął na miejscu.

Śledczy muszą odpowiedzieć teraz na pytanie, w jakich okolicznościach ofiara znalazła się na tak niebezpiecznej drodze. Obecność pieszego na autostradzie, zwłaszcza w środku nocy, jest sytuacją skrajnie nietypową i śmiertelnie niebezpieczną. Bezpośrednio po wypadku ruch w tym rejonie był utrudniony. Działania na miejscu trwały kilka godzin.

Pies zagryzł jamnika, właściciel spokojnie odszedł

W piątek 13 lutego około godziny 13:30–13:45, w Park Lotników Polskich niedaleko restauracji Malediwy doszło do zdarzenia, które poruszyło mieszkańców. Jak wynika z relacji właściciela, podczas spaceru jego pies – 6-miesięczny jamnik – został zaatakowany przez większego psa, prawdopodobnie w typie amstaffa lub pitbulla. Niestety, młody jamnik nie przeżył odniesionych obrażeń.

Według opisu opiekuna, jego partnerka spacerowała z jamnikiem na smyczy w okolicach placu zabaw przy Ogród Doświadczeń im. Stanisława Lema, gdy niespodziewanie od tyłu podbiegł pies bez smyczy i zaatakował ich zwierzę. Podczas próby obrony kobieta została ugryziona przez agresywnego psa. Jak relacjonuje mężczyzna, właściciel większego psa miał po chwili podejść, zapiąć swojego psa na smycz i odejść w kierunku Tauron Arena Kraków, nie podejmując rozmowy ani nie udzielając pomocy.

Według przekazanych informacji, mężczyzna był średniego wzrostu, miał ciemne włosy i był ubrany w zielono-brązową kurtkę.

Zdarzenie zostało zgłoszone na policję. Jak przekazała Komenda Miejska Policji w Krakowie, funkcjonariusze otrzymali zawiadomienie dotyczące ataku psa i prowadzą czynności wyjaśniające.

Na tym etapie nie potwierdzono jeszcze szczegółów opisanego przebiegu zdarzenia. Policja zabezpiecza nagrania z monitoringu w rejonie Parku Lotników i ustala świadków.

Właściciel zaatakowanego psa prosi o kontakt osoby, które mogły widzieć zdarzenie lub rozpoznać właściciela psa przypominającego amstaffa/pitbulla spacerującego w tym czasie w Parku Lotników. Zgłoszenia można kierować bezpośrednio na policję lub pod numer telefonu 791-705-404 wskazany przez właściciela jamnika.

Apeluje on również o udostępnianie informacji w grupach osiedlowych i lokalnych, zwłaszcza w rejonie

Parku Lotników, aby pomóc w ustaleniu tożsamości właściciela psa.

Tragedia na torach. Nie żyje 16-latek

W poniedziałek 16 lutego, przed godz. 17:00 w rejonie ul. Macieja Dębskiego, w okolicy przystanku Kraków Opatkowice, doszło do śmiertelnego potrącenia nastolatka przez pociąg InterCity relacji Bydgoszcz–Zakopane. Okoliczności zdarzenia wyjaśniają służby.

Zgłoszenie postawiło na nogi służby ratunkowe. Na miejscu pracowały trzy zastępy straży pożarnej. Jak przekazał kpt. Hubert Cieplý z małopolskiej straży pożarnej, strażacy pomagali pasażerom w bezpiecznym opuszczeniu składu. Pociągiem podróżowało ponad 200 osób. Dla podróżnych podstawiono skład zastępczy, aby mogli kontynuować podróż.

ogłoszenia
drobne

OGŁOSZENIA

• **KUPIĘ MEBLE PRZEDWOJENNE, ANTYKI**
tel. 696–110–317

USŁUGI

• **GAZY TECHNICZNE, MATERIAŁY SPAWALNICZE.**
Atrakcyjne ceny, tel. 602–695–059

• **WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJEGO DOMU I FIRMY.** Dostawa gratis!
tel. 886–773–658

**Szybka
Linia**
głos24



666 97 24 24

zadzwoń lub wyślij informację na Whatsappie

Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację lub problem na Szybką Linię Głos24!

głos24
KRAKOWSKI

Głos Krakowski

ul. Rękawka 17

30-535 Kraków

www.glos24.pl

Redakcja:

tel: 12 269 90 31

e-mail:

redakcja@krakowski.glos24.pl

Dział reklamy – zgłoszenia:

tel. 733 882 080,

604 877 768

e-mail:

marketing@glos24.pl

Druk: Drukarnia Polskapress

Sp. z o.o. Oddział Poligrafia

Drukarnia w Sosnowcu

Głos Krakowski
Miesięcznik regionalny.
ISSN 2450-3312

Wydawca: Głos24 Media Sp. z o.o.
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.

Redaktor naczelny:

Mateusz Łysik

Foto: Agey, grafika: Piotr Kulig

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega prawo do ich przeredagowania i skracania.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.

Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

Nowe inwestycje komunikacyjne zmieniają północno-wschodni Kraków

W ostatnich latach Mistrzejowice znalazły się w centrum jednych z najważniejszych zmian komunikacyjnych w Krakowie. Na północno-wschodnich krańcach miasta powstają kluczowe inwestycje, które nie tylko usprawniają transport, ale też realnie podnoszą dostępność i łączność całego rejonu. To z kolei rodzi pytania o przyszłe funkcje przestrzeni dzielnicy.

Projekty, które odmieniają Mistrzejowice

Pierwszym elementem układanki jest Północna Obwodnica Krakowa – droga ekspresowa S52, która niedawno została oddana do użytku jako fragment miejskiego „ringu”. Jej budowa ma na celu usprawnienie ruchu tranzytowego na północy miasta, odciążenie centrum i umożliwienie szybkiego przejazdu pomiędzy głównymi trasami wyjazdowymi z Krakowa. Droga liczy około 12,5 km i łączy się z innymi kluczowymi ciągami drogowymi, co stopniowo – wraz z kolejnymi oddawanymi do użytku odcinkami drogi – reorganizuje ruch w północnej części miasta.

W miejscu, gdzie S52 spotyka się z trasą S7, powstaje węzeł Mistrzejowice, który ma stać się kluczowym elementem północnej obwodnicy Krakowa, łącząc nowo wybudowany odcinek ekspresówki z ruchliwą S7 i usprawniając wyjazd z miasta w kierunku północno-wschodnim. Chociaż pierwsze fragmenty drogi już funkcjonują i są udostępnione kierowcom, to pełne uruchomienie wszystkich łącznic i połączeń planowane jest dopiero na jesień 2026 r. Tak wynika z najnowszych komunikatów Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, które wskazują październik tego roku



jako termin udostępnienia dla ruchu całego węzła. Uczyni to Kraków jednym z nielicznych polskich miast z kompletnym systemem obwodnic dróg szybkiego ruchu.

Drugim filarem zmian jest IV etap Krakowskiego Szybkiego Tramwaju, czyli nowej linii tramwajowej łączącej Mistrzejowice z główną siecią miejską przy ulicach Mogiłskiej, Meissnera i Lema. To około 4,5 km torowiska, którego realizacja trwa od kilkunastu miesięcy i ma usprawnić komunikację zbiorową pomiędzy północno-wschodnimi osiedlami a centrum Krakowa. Tramwaj ma być uruchomiony pod koniec pierwszego kwartału 2026 roku, przy czym prace obejmują nie tylko torowisko,

ale też modernizację pętli i infrastruktury towarzyszącej.

Trzecim ważnym elementem jest kolej aglomeracyjna, która już dziś obsługuje jeden przystanek kolejowy zlokalizowany w Mistrzejowicach (Kraków Piastów) oraz drugi w ich bezpośrednim sąsiedztwie (Kraków Batowice). Linie SKA zapewniają szybki dojazd do stacji Kraków Główny i dalej w kierunku północnym, co dla wielu mieszkańców stało się wygodną alternatywą dla codziennych kursów samochodem.

Nie tylko szybciej, lecz inaczej

To połączenie inwestycji drogowych, tramwajowych i kolejowych radykalnie odmie-

nia sposób postrzegania transportu w tej części Krakowa. Część terenów, które jak dotąd w strukturze dzielnicy pełniły funkcje rezerwowe lub pomocnicze, zaczyna być analizowana w nowym kontekście dostępności i powiązań transportowych.

Wielu urbanistów i ekspertów od planowania przestrzennego zwraca uwagę, że rozwój transportu zwykle zmienia także potrzeby wobec funkcji przyległych obszarów. W tym świetle naturalne staje się pytanie o adekwatność istniejących rozwiązań planistycznych do nowej skali dostępności komunikacyjnej.

Przestrzeń do rozmowy

Patrząc na przykłady innych miast, nie jest niczym niezwykłym, że po zrealizowaniu dużych projektów transportowych pojawiają się pytania o rewizję planów zagospodarowania i o to, jakie funkcje najlepiej wykorzystują nową infrastrukturę. W Gdańsku takie rozmowy towarzyszyły m.in. planowaniu terenów w sąsiedztwie Pomorskiej Kolei Metropolitalnej, we Wrocławiu – analizom zagospodarowania obszarów wokół węzłów kolejowych i tramwajowych, a w Poznaniu – przekształceniom przestrzeni w rejonie głównych punktów przesiadkowych i linii szybkiego tramwaju.

W tym względzie Mistrzejowice wchodzi w etap, w którym rozwój transportu skłania do szerszego spojrzenia na otaczającą przestrzeń. To właśnie na tym etapie, pomiędzy zakończeniem dużych inwestycji a codziennym ich użytkowaniem, najczęściej zaczynają się rozmowy o tym, jak najlepiej wykorzystać nową dostępność transportową w skali całej dzielnicy.

Marzena Gitler, fot: Robert Siemiński / UM w Krakowie / Facebook

Modernizacja krakowskiego lodowiska z dofinansowaniem Ministerstwa Sportu i Turystyki

Modernizacja lodowiska im. Adama „Rocha” Kowalskiego przy ul. Siedleckiego w Krakowie otrzyma 3 mln zł dofinansowania z Programu budowy lodowisk – edycja 2025 realizowanego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Postępowanie na realizację inwestycji ogłosił już Zarząd Infrastruktury Sportowej w Krakowie.

Miasto Kraków pozyskało 3 mln zł z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach Programu budowy lodowisk – edycja 2025. Środki zostaną przeznaczone na modernizację hali lodowej przy ul. Siedleckiego, która od lat

stanowi ważny ośrodek szkoleniowy i miejsce rozgrywek sportowych.

— Zdecydowaliśmy, że modernizacja krakowskiego lodowiska zostanie dofinansowana kwotą 3 mln zł – maksymalną przewidzianą w ramach programu. Cracovia ma prętnie działającą akademię, w której trenują chłopcy i dziewczynki. Chcemy przyczynić się do wykonywania nowych talentów. Może wśród szkolących się tutaj zawodniczek i zawodników są przyszli olimpijczycy, czego wszyscy byśmy sobie życzyli. — mówi Ireneusz Raś, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

Program budowy lodowisk ma na celu zwiększenie dostępności infrastruktury dla sportów

łyżwiarskich w całej Polsce. Obiekty wybudowane lub zmodernizowane przy wsparciu ministerialnym mają sprzyjać popularyzacji aktywności fizycznej i tworzyć warunki do szkolenia sportowego na wysokim poziomie.

Kolejny etap rozwoju infrastruktury sportowej

Modernizacja lodowiska im. Adama „Rocha” Kowalskiego wpisuje się w strategię rozwoju infrastruktury sportowej realizowaną przez samorząd Krakowa. Celem jest dostosowanie miejskich obiektów do współczesnych standardów technicznych i organizacyjnych oraz ograniczenie kosztów ich utrzymania.

— Dzięki dofinansowaniu z Ministerstwa Sportu i Turystyki możemy zrealizować tę inwestycję przy jednoczesnym ograniczeniu wydatków z budżetu miasta. To ważne, bo lodowisko od lat służy mieszkańcom i klubowi, a jego stan techniczny jasno pokazuje, że modernizacja jest dziś konieczna. W 2024 i 2025 roku pozyskaliśmy już blisko 34 mln zł bezzwrotnych środków zewnętrznych na rozwój infrastruktury sportowej, co pozwala nam konsekwentnie unowocześniać miejskie obiekty. — podkreśla Aleksander Miszalski, Prezydent Miasta Krakowa

W ostatnich dwóch latach wsparcie objęło m.in. modernizację „Orlików”, budowę boisk klubowych i kompleksów sportowych, a także inwestycje przy obiektach takich jak KS Clepar-dia oraz KS Wanda.

Zakres prac i planowane zmiany

Inwestycja przy ul. Siedleckiego obejmuje kompleksową modernizację systemu chłodniczego wraz z wymianą płyty lodowiska i wykonaniem nowej tafli zgodnej z aktualnymi wytycznymi Polski Związek Hokeja na Lodzie.

— Dzięki przeprowadzonej modernizacji lodowisko stanie się bardziej komfortowe, bezpieczne i energooszczędne. Dzisiaj ogłosiliśmy postępowanie, zgodnie z przygotowaną dokumentacją. Chcielibyśmy rozpocząć prace jak najszybciej, tak aby inwestycja przebiegała sprawnie i bez opóźnień, a obiekt był gotowy na kolejny sezon. Zależy nam także na bieżącej współpracy z klubem, żeby w czasie modernizacji zapewnić ciągłość szkolenia i treningów. — zaznacza Tomasz Marzec, Dyrektor Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie.

W ramach inwestycji powstaną m.in. instalacja odzysku wody, nowa maszynownia chłodnicza oraz stacja uzdatniania wody z odwróconą osmozą, która poprawi jakość lodu. Zaplanowano również remont pomieszczeń technicznych oraz przygotowanie podkonstrukcji i montaż paneli fotowoltaicznych.

Celem prac jest ograniczenie zużycia mediów oraz kosztów eksploatacji obiektu. Wymienione zostanie także oświetlenie hali na instalację spełniającą wymogi transmisji telewizyjnych i standardy Polskiego Związku Hokeja na Lodzie. Obiekt zostanie wyposażony w system wideo-gol, co umożliwi organizację wydarzeń sportowych na wyższym poziomie.

— Cieszymy się, że lodowisko przejdzie kompleksową modernizację, bo to inwestycja, na którą środowisko hokejowe w Krakowie czekało od lat. Nowoczesna infrastruktura przełoży się na lepsze warunki treningowe i możliwość organizacji wydarzeń na wyższym poziomie sportowym. To ogromna szansa na dalszy rozwój klubu i szkolenie kolejnych pokoleń hokeistów. — przyznaje Agata Michalska, Prezes Zarządu Cracovia Hokej.

Krystian Kwiecień, fot: Magdalena Pachut / ZIS



„Wyłączenie mieszkańców z SCT było pójściem na łatwiznę” – Aleksandra Owca w podcaście „Ósma za siedem”

— Nie mogłam zagłosować za tym projektem, dlatego że ma kilka zasadniczych wad i jest fatalnie wdrożony. — powiedziała w rozmowie u nas na temat SCT wiceprzewodnicząca partii Razem Aleksandra Owca.

Rozmawiamy o tym, dlaczego odeszła z „Krakowa dla Mieszkańców”, oraz jak wygląda praca niezrzeszonego radnego.

— W tym momencie mam poczucie, że trochę nasze ścieżki się rozeszły pod względem poglądów, pod względem tego, w którą stronę uważamy, że miasto powinno iść. Wydaje mi się, że jest to z pozytywnym również dla mieszkańców, którzy obserwują Radę Miasta, którzy obserwują to, co dzieje się w krakowskiej polityce, żeby te różnice, te różne sposoby walczenia o to, co jest dla Krakowian, dla krakowianek najważniejsze, po prostu wybrzmiewały i w tym momencie w mojej ocenie to była najlepsza decyzja. — powiedziała Aleksandra Owca

Jak ocenia obecną Strefę Czystego Transportu?

— Głosowałam w czerwcu w ten sposób, że się wstrzymałam w sprawie SCT



z bardzo prostej przyczyny. Jestem wielką zwolenniczką tego, żebyśmy przyjmowali projekty, które dążą do poprawy jakości powietrza. Uważam, że nie ma ważniejszej wartości niż to, żeby w Krakowie dało się oddychać, żeby w Krakowie starsze osoby czy dzieci, szczególnie narażone na to, jaką mamy fatalną jakość powietrza, mogły normalnie żyć.

Kogo poprze w ewentualnych wyborach na prezydenta Krakowa? Czy partia Razem trafi do rady miasta? — O tym i wiele więcej w naszej rozmowie.

Wszystkie odcinki podcastu „Ósma za siedem” można obejrzeć i wysłuchać na kanale YouToube Głos24 oraz Spotify i Apple Podcast.

Krzysztof Kwiecień,
fot: Mateusz Łysik / Głos24

„Dajemy Miszałskiemu czerwoną kartkę”. Jan Hoffman o referendum w Krakowie

„Panie prezydencie, Krakowa nie da się kupić — to prawda. Pomimo pańskich wysiłków”. Jan Hoffman, lider inicjatywy referendalnej uderza w prezydenta Aleksandra Miszałskiego i tłumaczy, co ma zmienić referendum oraz dlaczego trwa zbiórka podpisów. W „Ósmej za siedem” wylicza zarzuty wobec władz i dorzuca mocno: „Kraków stać na więcej niż prezydentura oparta na autopromocji i PR”.



W odcinku podcastu „Ósma za siedem”, gościem jest Jan Hoffman — prawnik, przewodniczący Rady Dzielnicy I Stare Miasto i lider inicjatywy referendalnej. W rozmowie stawia sprawę jasno: „Dajemy panu prezydentowi Miszałskiemu bardzo wyraźną czerwoną kartkę”.

W rozmowie wylicza powody, dla których — jego zdaniem — referendum ma sens, odpowiada na najczęstsze zarzuty przeciwników i zdradza, jak idzie zbiórka podpisów.

Prezydent Aleksander Miszałski odpowiadając na inicjatywę referendalną stwierdził, że „Krakowa i Krakowian nie da się kupić”, akcję nazwał „politycznym referendum nienawiści” i zasugerował, że od miesięcy trwa kampania jego oczerniania („słupy, plakaty i gazety”), pytając też „kto za to wszystko zapłacił?”.

Hoffman w podcaście odpowiada ostro i wprost: „Panie prezydencie, Krakowa nie da się kupić — to prawda. Pomimo pańskich wysiłków”. W rozmowie komentuje koszty miejskiej promocji: „Dwa miliony na gazetkę propagandową to

olbrzymie pieniądze” i dodaje, że „prezydent wydaje połowę tego, co potrzeba na referendum”.

Odnosi się też do zarzutów radnej Aleksandry Owcy, które uważa, że błędy w polityce prezydenta „wzbudziły uzasadniony gniew ludzi”, ale dziś „pod ten gniew próbują się podpierać siły, które wcale dobrze dla Krakowa nie chcą.” Pytamy go też wprost, czy identyfikuje się z PiS, Konfederacją Sławomira Mentzena, Konfederacją Grzegorza Brauna czy Małopolskim Buntem Adama Hareńczyka, które dołączyły do akcji zbierania podpisów.

Jak idzie zbiórka podpisów? Jak uniknąć błędów i ile podpisów może odpaść przy weryfikacji? Czy inicjatorom nie przeszkadza, że pod akcją podpinają się partie i skrajne środowiska? Po co odwoływać także Radę Miasta? Czy możliwa jest realna zmiana układu, czy to tylko niepotrzebne koszty? Ile może kosztować referendum, a ile ewentualne kolejne wybory? — O tym i wiele więcej w naszej rozmowie.

Marzena Gitler,
fot: Mateusz Łysik / Głos24

KONTAKT@REKAW.TATTOO
KRAKÓW, RĘKAWKA 17
TEL. 734 649 734

RĘKAW TATTOO

Dla Ciebie albo na prezent dla bliskiej osoby

z gazetą 30% rabatu na pierwszy tatuaż
oferta ważna do 28 lutego, cena minimalna z rabatem 200zł

Tomasz Kostecki o Roku Katarzyny Gawłowej: warto odkryć tę niezwykłą postać

Gościem podcastu „Ósma za siedem” będzie Tomasz Kostecki, radny Gminy Zielonki i inicjator obchodów Roku Katarzyny Gawłowej. Jego celem jest upamiętnienie 130. rocznicy urodzin wybitnej artystki ludowej z Zielonek, nazywanej czasem „Nikiforem w spódnicy”.

W rozmowie bierzemy pod lupę samą gminę: czy Zielonki to faktycznie „sypialnia Krakowa”, jak wygląda tempo rozwoju i napływ mieszkańców, z czego wynikają wysokie dochody per capita i dlaczego w rankingach zamożności bywa niżej, niż można by się spodziewać. Pytamy też, jak współpracuje się mieszkańcom, którzy żyją tu od pokoleń, z krakusami, którzy chcą z tą gminą związać swoje dalsze życie.

Nie omijamy tematów, które rozgrzewają region: Strefy Czystego Transportu w Krakowie — jak Kostecki ocenia jej funkcjonowanie z perspektywy gminy sąsiadującej ze stolicą Małopolski i czy potrzebne są korekty?

Ważnym tematem jest Rok Katarzyny Gawłowej — wybitnej przedstawicielki sztuki naiwnej, porównywanej do Nikifora Krynickiego, choć — zdaniem Tomasza Kostecznego — niesłusznie, bo artystka zasługuje na docenienie jej indywidualnej twórczości.



Gorące tematy,
kontrowersyjne decyzje.
My zadajemy pytania
Oni się tłumaczą!

Była zwykłą chłopką, malowała na ścianach i suficie, a jej obrazy wychodziły poza ramy — dosłownie — bo malowała nawet na ramach. Najciekawsze jest jednak to, że odkryto ją, gdy miała już 70 lat. Dla Tomasza Kostecznego to przykład, że wiek nie ma znaczenia i nie powinien nas zniechęcać do robienia rzeczy z pasją.

Odcinek dostępny na kanale Głos24 — na YouTube, Spotify i Apple Podcasts.

Marzena Gitler,
Fot: Mateusz Łysik / Głos24